

Wyprawa: Meksyk - Gwatemala - Belize 17.10 - 12.11. 2008

Odcinek 1. Przelot i pobyt w Meksyku.

Amsterdam, Mexico City, Gwadelupa, Teotihuacan, Palenque, Aqua Azul.

Na tę wyprawę czekałam całe lato i choć moje wakacje obfitowały w wyjazdy i muzyczno-podróżnicze wrażenia, w myślach krążyło pytanie, jak to będzie jesienią w Meksyku?

Wreszcie nadszedł ten piękny dzień.

Nasza grupa, wraz z pilotem liczyła 15 osób profesji rozmaitych: dziennikarka, radiowiec, terapeuta, pracownik celny, lekarz, prawnik, biznesman, pedagog i inni. Wszyscy ze stażem globtroterskim, ludzie o zaostrzonych apetytach na ciekawą przygodę.

Program wyprawy był bogaty i przede wszystkim obejmował historyczne miasta Majów i Azteków, ponadto pomniki przyrody, sanktuaria i zwyczajne życie mieszkańców.

Moje wspomnienia z [Meksyku](#), [Gwatemali](#) i [Belize](#) uporządkowałam, opatrzyłam zdjęciami i opisałam w 6 częściach. Zapraszam Cię serdecznie do ich lektury pierwszego odcinka.

Nasza meksykańska przygoda zaczęła się o 4.30 na warszawskim lotnisku. Nie znałam wcześniej nikogo z grupy, ale miałam nadzieję, że będzie to doborowe towarzystwo. Najpierw punktualnie odlecieliśmy do Holandii.

Ponad chmurami.



Nad Amsterdamem.



Z tego lotniska mieliśmy połączenie do Mexico City dopiero za 5 godzin. Wolny czas przeznaczaliśmy na spacerowe zwiedzanie miasta. Miałam okazję zobaczyć złotą holenderską jesień pośród wielu wąskich, sklejonych ze sobą kamieniczek, lustrzanych kanałów i tysięcy rowerów.

Spotykaliśmy po drodze sklepiki z różnymi gatunkami tulipanów, a przy wybranych uliczkach także domy uciech. Z okien zachęcająco spoglądały na nas półnagie kobiety uprawiające najstarszą profesję świata, ale chłopcy z grupy nie dali się skusić:)







Po kilkugodzinnym rekonesansie wróciliśmy na lotnisko i zajęliśmy miejsca w olbrzymim Boeingu 747. Samolot ma 70 metrów długości, skrzydła o rozpiętości 64 i wysokość 19 metrów. Kolos porusza się z prędkością 900 km/h. Tu wygląda tak niepozornie.



Jumbo Jet nie odleciał planowo. Czekaliśmy w nim na start dwie godziny. W końcu powiedziano nam, że jest awaria techniczna i naprawa jeszcze potrwa. Ewakuowano nas na terminal i wylecieliśmy do Ameryki z 6-cio godzinnym opóźnieniem. Ten poślizg sprawił, że w Mexico City byliśmy po 23-ej. Musieliśmy bardzo się spieszyć, aby dojechać do hotelu przed zamknięciem metra. Mieliśmy mieć kilka przesiadek, a kolejkę zamykano o północy. O mało nie pogubiliśmy nóg. Potem jeszcze wiele razy było szybko i na czas, ale naszemu pilotowi serce rwało się do przodu, bo chciał nam jak najwięcej pokazać.

Program naszej meksykańskiej wyprawy obejmował:

- W Meksyku:

Zwiedzanie Mexico City, Bazyliki w Gwadalupie, wycieczkę do miasta Teotihuacan, Palenque, wodospady Agua Azul, przejazdy łodziami po rzekach dżungli, a potem kolejne punkty na mapie: Yaxchilan, Bonampak, Merida (tu starożytne miasta Majów: Uxmal, Kabah, Sayil, Labna, Xlapak), następnie Chichen Itzē, Valladolid (tu cenota Dzitnup), Cancun, Isla Mujeres (Wyspa Kobiet) i Tulum.

- Z Meksyku pojechaliśmy do państewka [Belize](#), a stamtąd na kilka dni do [Gwatemali](#), z Gwatemali wróciliśmy z powrotem do [Meksyku](#) i robiąc tak zaplanowaną pętlę, cały czas realizowaliśmy nasz program.

Przebyliśmy w tej części Ameryki Środkowej 5 tysięcy km. Przemieszczaliśmy się busami i kursowymi autobusami, które o ile nie było na drogach strajków, docierały punktualnie do celu.

Noclegi mieliśmy w przyzwoitych hotelach, w autobusach podczas nocnych przejazdów oraz w szataśach na plaży. Dni były wypełnione po brzegi zwiedzaniem i poznawaniem życia w tej części kontynentu.

Mieliśmy wiele okazji do pływania w oceanie i nurkowania na rafach koralowych. Rozkoszowaliśmy się gorącym słońcem, jedliśmy owoce morza i smaczne potrawy. Ceny w Meksyku są zbliżone do polskich. W przeliczeniu 1 \$ = 12 pesos.

[Teotihuacan](#) - miasto Azteków. Oznacza miejsce, gdzie ludzie stali się bogami. Znajduje się na wysokości 2300 m n.p.m. między miastem Meksyk i Puebla. Jest wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa Unesco.



Teotihuacan.

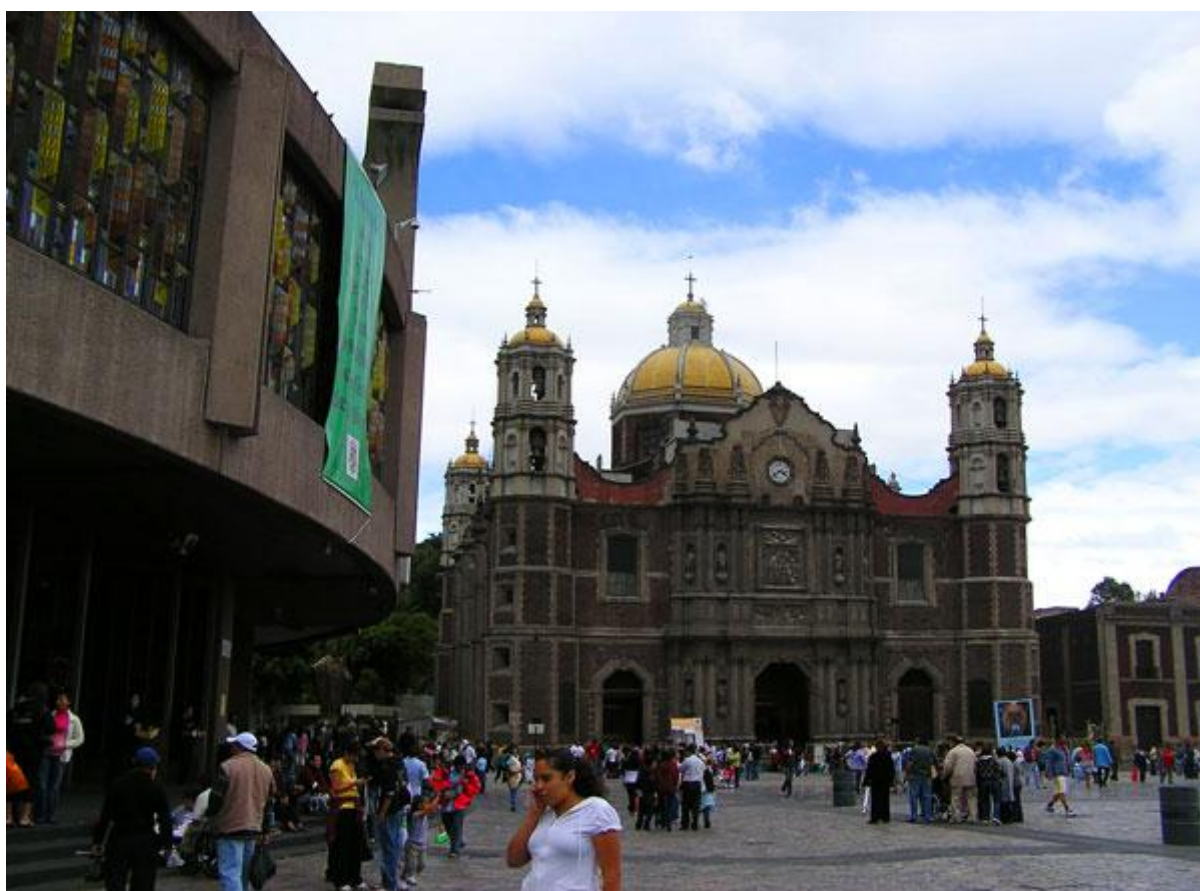




Właśnie skończył się taniec tubylców w azteckich strojach.



Z Teotihuacan udaliśmy się do Sanktuarium Matki Boskiej w Gwadelupie.



Przed Świętym Obrazem przechodzą tłumy wiernych.



Nazajutrz, około południa, wyruszamy w podróż do [Palenque](#). Nocleg spędzimy w autobusie. Zabieramy prowiant i ruszamy.

[Palenque](#) to starożytne miasto [Majów](#), odkryte przez archeologów w sercu dżungli. Rządził w nim król Pascal Wielki.

Praprzodkowie Majów przybyli do Ameryki z Azji przez zamrożoną Cieśninę Beringa. Koczowniczy lud potrzebował dziesiątków lat, aby przebyć tę długą drogę, którą dzisiaj pokonujemy samolotem w kilka godzin. Kiedy lody roztopiły się, łączność między kontynentami została przerwana. Wędrownie plemiona zostały więc skazane na izolację w miejscu, do którego dotarły. Dżungla, stała się z konieczności ich ziemią obiecaną.

Wiele lat upłynęło, zanim prymitywny naród przekształcił się w budowniczych strzelistych piramid. Tropikalne lasy były naturalnym środowiskiem ich życia i wyznaczyły trzon kultury Majów, którzy musieli zaakceptować i przystosować się do tych trudnych warunków i nauczyć się żyć w harmonii z przyrodą.

W ciepłym i zarazem wilgotnym klimacie roślinność rozrastała się w sposób nieopanowany, mimo to Majowie zajmowali się rolnictwem, wydzierając lasom ziemię pod pola uprawne.

O tym, jak bardzo agresywna jest w tym położeniu geograficznym przyroda, wiedzą najlepiej archeolodzy, którym jakże trudno było odnaleźć wśród bujnej i gęstej roślinności zamierzchnie budowle.

Majowie żyli w zgodzie z naturą i podziwiali jej piękno. Najważniejszym i świętym drzewem była i pozostała dla nich sejba. Ubóstwiana była nie tylko ze względu na urodę, ale także trwałość.

Równie bliski był im świat zwierząt i owadów. Traktowali je nie tylko jako źródło pożywienia, wierzyli, że każde stworzenie może być duchem opiekuńczym, który czuwa nad losem człowieka od narodzin aż do śmierci.

Szacunek dla wybranego zwierzęcia przejawiał się tym, że Majowie nie polowali na nie. Las tropikalny był więc domem dla wszystkich: ludzi, ptaków i zwierząt.

Dżungla stanowiła również swoistą naturalną aptekę, Majowie mogli w niej znaleźć cenne zioła, kwiaty, korę i korzenie przynoszące ulgę w cierpieniu i chorobach.

Majowie byli zafascynowani niebem, liczbami i czasem. Ich osiągnięcia w tym zakresie są ogromne. W dziedzinie astronomii, badali planetę Wenus, Jowisz, gwiazdozbiory Oriona i Plejad. Z tablic jakie pozostawili, można odczytać przewidywane zaćmienie Księżyca i Słońca.

W matematyce stosowali precyzyjne obliczenia i system dwudziestkowy, który wymusił potem wprowadzenie abstrakcyjnego zera.

Kalendarz, z którego współcześnie korzystamy, to również ich dzieło.

Świadectwem wysokiego poziomu tej cywilizacji są już odkryte i odkrywane nadal wspaniałe budowle, które wznosili ku czci swoich władców i bogów.

Palenque.







Wodospady Aqua Azul są olśniewającym wytworem natury. Były dla nas orzeźwiającym aerozolem przed upałami.







Meksyk, otoczony pasmem gór Sierra Madre, powoli odśłania przed nami swe piękno i dzikość przyrody. Kolejne zakątki pokażę Ci w następnym odcinku.

Pozdrawiam serdecznie.

Zielona Gałązka

